№ 316. Rok XI. SOSNOWIEC piątek 15 października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 mk., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 mk.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie 30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie, ul. Małachowskiego № 9. W Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Kino „Zacisze"

CLOU SEZONU!

Honor czy sumienie?

Motto.
Dziwne to losy tej pięknej pani
Wszystko na świecie jaśniało dla niej
Spokojne życie dały jej nieba
Zbytki honory, cóż więcej trzeba!
Wszystko runęło w jednej godzinie
Bo grzech się zemści, a Szczęście minie.

Początek przedstawień o godzinie 6; w niedzielę i święta o godzinie 4 punktualnie.
UWAGA. Tylko na seanse w godzinach 4, 5.50, 7.30 i 9.30 ostatni.

Doktór
Marja Dzierżanowska
w Dąbrowie
róg Sławkowskiej i kr. Jadwigi
choroby kobiece
8—9 rano i 5—7 popołudniu.

DOKTÓR
Paweł Broniatowski
w CZĘSTOCHOWIE
ul. św. Panny Marji t. j. II Aleja № 21
(obok teatru Paryskiego)
Choroby skórne,
dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 pp
Panie od 12—1 popołudniu.

Kino-Sfinks

DZIŚ PREMJERA!
Od 11-go do 17-go października włącznie
największa sensacja tego sezonu
Władczyni świata
p. t. Król Żebraków
dramat w 6-ciu częśc. w roli głównej najlepsza art. kinemat. MIA MAY, rzecz dzieje się w Chinach.

Kino-Oaza

Dziś i dni następnych
IV SERJA OBRAZU p. t.
Tajemnice Nowego Yorku
UWAGA. Każda serja stanowi oddzielną całość.

INŻYNIER-MECHANIK
z 15-to letnią rutyną na stanowiskach kierowniczych w pierwszorzędnej stalowni oraz fabryce obrabiarek, z powodu prześladowań na Górnym Śląsku, POSZUKUJE POSADY.
Zgłoszenia do „Iskry" w Dąbrowie Górniczej dla „S. S".

Polska a sprawa Wilna.

Rząd polski a sprawa Wilna.

Warszawa, 14 października.
(P. A. T.)

Sprawa zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego jest od dwuch dni przedmiotem ożywionych narad w łonie rządu. Wczoraj w południe z udziałem naczelnika państwa mały gabinet, t. j. prezydent Witos, wice-prez. Daszyński, min. spr. zagr. Sapieha i min. spr. wewn. Skulski. Postanowiono ogłosić deklarację rządu w sprawie wilańskiej, która ma obejmować 3 punkty.

W 1. rząd wyrazi ubolewanie z powodu czynu gen. Żeligowskiego.

W 2. zaznaczy z naciskiem, iż stoi na stanowisku, iż o losie ziemi wileńskiej i grodzieńskiej zadecyduje plebiscyt;

Wreszcie w 3. oświadczy, że w razie gdyby rząd gen. Żeligowskiego był zbrojnie zaatakowany udzieli mu pomocy.

Jednocześnie postanowiono wysłać w tej sprawie notę do Francji i Anglji.

Nie mamy możności...

Paryż, 14 października.
(Tel. wł.)

„Matin" donosi z Warszawy:
Polacy oświadczają, że nie leży w ich mocy przeprowadzenie ewakuacji Wilna, gdyż gen. Żeligowski już nie jest na służbie polskiej.

Powrót gen. Le Ronda.

Paryż, 14 października.
(Tel. wł.)

W sprawie górnośląskiej ogłoszono za pośrednictwem agencji Havasa komunikat urzędowy, Rada ambasadorów pozostawia gen. Le Ronda na obecnym stanowisku.

Major angielski Ottley, który był w Opolu przy gen. Percivalu i który głównie wywołał tarcie wśród komisji ententy, zwrócone przeciw gen. Le Rondowi, został delegowany do komisji angielskiej w Berlinie.

Nowa fala gwałtów niemieckich na G. Śląsku.

Bytom, 14 października.
(P. A. T.)

W ostatnich czasach niemcy podjęli na nowo akcję denuncjatorską przeciwko przywódcom polskim. Kilkudziesięciu polaków, głównie robotników, dostało się w ten sposób do więzienia śledczego.

Wśród ludu polskiego panuje wzburzenie i protesty przeciwko takiej akcji. Na znak protestu zastrajkowali w środę górnicy w dwóch kopalniach koło Bytomia. Inne kopalnie zagroziły strajkiem, jeżeli jeden z górników polskich nie zostanie zwolniony. Nie pomogła interwencja kontrolera angielskiego.

Organ Nar. Par. Rob. „Polak" wystąpił ostro przeciwko jednostronności komisji koalicyjnej. Gliwicki „Sztandar polski" pisze, że wielu robotników zmuszonych jest wskutek postanowienia władz niemieckich i biernego zachowania się władz koalicyjnych uchodzić za granicę.

Sprawy G. Śląska.

Trzeba wytężyć wszystkie siły!..

Katowice, 14 października.

Tak woła „Gazeta Ludowa" w artykuliku, który przedrukowujemy poniżej:

„Śląskowi Górnemu grozi znów niebezpieczeństwo.

Niemcy podnoszą ze wszech stron oskarżenie przeciwko nam i starają się wszelkimi siłami zaszkodzić nam tam, gdzie decydują się losy Górnego Śląska, to jest na radzie ambasadorów, w Paryżu.

Nie wiemy dokładnie, skąd nam zagraża niebezpieczeństwo, ale je wyczuć możemy.

Dochodzą nas słuchy, że niemcy robią nadzwyczajne wysiłki, aby uzyskać dopuszczenie do głosowania całej masy emigrantów, nie mieszkających na Górnym Śląsku od szeregu lat, a tylko tutaj urodzonych.

Budzi to w nas nadzwyczajne obawy i nie jesteśmy pewni, czy koalicja dokładnie jest świadoma, jakie doniosłe, olbrzymie wprost skutki pociągnęłoby za sobą uprawnienie do głosowania emigrantów.

Górny Śląsk mógłby w jednej chwili stanąć w płomieniach.

O Górnym Śląsku może decydować tylko ludność, tutaj od dawna osiadła, a nie przybłędy, które przypadkowo tutaj się urodziły.

Ludność górnośląska żąda też od odpowiedzialnych czynników rządowych polskich postawienia w świecie dyplomatycznym na odpowiedniej wyżynie naszych spraw tworzenia dobrej służby wywiadowczej, aby nas nie pokrzywdzono przed radą ambasadorów.

Cały lud górnośląski stanie jednym zwartym obozem przeciwko postanowieniom rady ambasadorów".

Ożywienie handlowych stosunków z Polską.

Bytom, 14 października.
(P. A. T.)

Pod wpływem urzędowych wiadomości o podpisaniu preliminarjów pokojowych w Rydze kurs marki polskiej podniósł się na G. Śląsku do 30 fenigów. Tendencja wciąż zwyżkowa.

Banki przewidują w najbliższym czasie rozpoczęcie żywego ruchu handlowego między Polską, a G. Śląskiem. Wiele firm niemieckich przekazuje już do

Sprawa „pokoju" z bolszewikami.

Umowa o rozejmie.

Warszawa, 14 października.
(P. A. T.)

Zgodnie z art. 13-ym o preliminarjach pokojowych zostaje zawarta następująca umowa o rozejmie:

Par. 1 — po upływie 144 godzin od chwili podpisania umowy o preliminarjach pokojowych t. j. o godz. 24-ej podług czasu środkowo-europejskiego, dn. 18 października 1920 r. obie umawiające się strony obowiązane są zaprzestać wszelkich działań wojennych na lądzie, wodzie i powietrzu.

Par. 2 — wojska obydwu umawiających się stron pozostają na zajmowanych przez nie aż do chwili zaprzestania działań wojennych. W myśl art. 1 pozycjach, jednak z tym warunkiem, by wojska rosyjsko-ukraińskie znajdowały się nie bliżej niż w odległości 15 klm. od ustalonej linji frontu polskiego w chwili zaprzestania działań wojennych.

Par. 3 — powstały w ten sposób między obydwoma frontami pas szerokości 15 klm. stanowi strefę neutralną w znaczeniu wojskowym, która znajduje się w zarządzie administracyjnym tej strony, do której ma należeć na zasadzie preliminarjów pokojowych.

Część delegacji pokojowej polskiej opuściła Rygę.

Ryga, 14 października.
(P. A. T.)

We środę wieczorem wyjechali z Rygi do Gdańska pp. wiceminister Dąbski i gen. Kuliński z częścią delegacji pokojowej.

Reszta delegacji oraz dziennikarze wracają koleją.

...niejszych banków większe sumy pieniężne dla swych agentów handlowych, którzy tu zjadą dla zawierania interesów handlowych z kupcami polskimi.

G. Śląsk staje się więc w ten sposób ważnym ośrodkiem handlowym między Polską i Ukrainą z jednej strony, a Niemiec i Czechosłowacji z drugiej. Coraz więcej pojawiają się tu także przedstawiciele firm francuskich.

...zapłatę w carskich pieniądzach. Gdy Machno o tej propozycji się dowiedział, rzekł krótko: Rublej mnie waszych nie nado, zołota tože. Prisyłajtie wzamien za każdyj wagon chleba wagon jewrejew komisarow!

Taka odpowiedź nie podobała się napewno charkowskim bolszewikom.

...swym posiedzeniu w Brukseli dnia 20 b. m. zajmie się prawdopodobnie konfliktem polsko-litewskim.

...uczciwość, dając nam ... tego tylko coraz większe swe wymagania materjalne. To jednak na uzdrowienie kolejnictwa nie wystarcza, ufamy też, że i nasi kolejarze kiedyś to zrozumieją.

J. W.

Przed plebiscytem na G. Śląsku.

Zbliża się chwila rozstrzygająca!..

Sosnowiec, 15 października.

Niemcy coraz głośniej krzyczą, iż G. Śląska oddać Polsce dobrowolnie nie mogą, gdyż bez tej prowincji grozi im bankructwo i ostateczna zagłada. Nie chcą one uznać, że rabunek, popełniony dziś czy przed laty dwustu, pozostanie zawsze rabunkiem i mniemają, że eksploatowanie ziemi polskiej i ludu polskiego w ciągu dwuch wieków, nadaje im jakieś specjalne i nienaruszalne prawa do dalszego wyciskania potu z robotnika polskiego i rabowania skarbów, zawartych w łonie ziemi.

Trudno jest przeczyć, że G. Śląsk istotnie posiada znaczenie niesłychanej wagi dla przyszłości teutonów. Bez tego kraju o jakimś odwecie Niemcy nie mogą marzyć i rola ich w Europie będzie bardzo podrzędną.

Ale przecież i dla Polski sprawa G. Śląska jest kwestją życia, co zaś do praw, to niewątpliwie tylko my je do tego kraju Piastów posiadamy.

Gwałtem oderwany od Macierzy, gwałtem trzymany w posłuchu i karności, G. Śląsk ma być znów gwałtem sprzężony na wieki z Niemcami, które wszystkie swe wysiłki kierują ku temu. A jeśli chodzi o wynalazczość i pomysłowość w dziedzinie bezprawia i zbrodni, to, niestety, musimy niemcom przyznać palmę pierwszeństwa wśród wszystkich narodów świata.

Przedwstępna praca plebiscytowa niemców nie ogranicza się do terenu G. Śląska. Pracują oni wszędzie, pracują w Berlinie, w Londynie, w Paryżu, w Ameryce nawet, byle tylko zapewnić sobie zwycięstwo w chwili, gdy los G. Śląska decydować się będzie.

A my?

My zwaliliśmy wszystko na barki komitetu plebiscytowego w Bytomiu. W Polsce sprawa plebiscytu staje się coraz mniej aktualną, a społeczeństwo jest, zdaje się, przekonane, że teraz już samo się wszystko zrobi.

Bodajbyśmy tej bezczynności naszej nie byli zmuszeni żałować.

(r).

Konfikt polsko-litewski a Liga narodów.

Londyn, 14 października.

(P. A. T.)

Havas. Rada Ligi narodów na swym posiedzeniu w Brukseli dnia 20 b. m. zajmie się prawdopodobnie konfliktem polsko-litewskim.

Udział Francji w rokowaniach pokojowych.

Paryż, 14 października.

(Tel. wł.)

Telegram Havasa z Warszawy przygotowuje opinję do udziału Francji w rokowaniach polsko-bolszewickich. Senator Jonnart wyjechał do Warszawy.

Stanowisko rządu wobec strajku kolejowego.

Warszawa, 14 października.

(P. A. T.)

Rada ministrów w pełnym komplecie zajmowała się w dłuższej dyskusji sprawą strajku kolejowego. Po wysłuchaniu referatu ministra kolei rada ministrów, licząc się z ciężkim położeniem aprowizacyjnym personelu kolejowego, zatwierdziła wszystkie poprzednie uchwały, powzięte w sprawie czynnej pomocy aprowizacyjnej, podwyższenie mnożnika do 200 dla wszystkich pracowników państwowych; zapomogi w wysokości 3000 mk., zwrotnej w ratach miesięcznych, których spłacanie rozpocząć się ma dopiero po 4-ch miesiącach; przyznanie pracownikom kolejowym, którychby pensja zasadnicza nie przekraczała mk. 800, zapomogi w wysokości 1500 mk. na ubranie robocze; poddanie rewizji pasów drożyźnianych i całej ustawy o regulacji płac.

Rada ministrów uchwaliła jednogłośnie wyrazić zaufanie ministrowi kolei oraz prosić go o cofnięcie, wniesionej przed kilku dniami dymisji poczym minister dymisję cofnął.

Rada minisrów dała ministrowi kolei upoważnienie, aby w razie dalszego trwania strajku kolejowego użył wszystkich ustawowych środków, których wymaga dobro państwa i szerokich mas wojną skołatanej ludności.

Z powodu strajku kolejowego.

Garść licznych spostrzeżeń.

Sosnowiec, 15 października.

Strajk kolejowy wybuchł przed paru dniami, nie budząc najmniejszej nawet sympatji wśród społeczeństwa. Prawda, nikt z nas nie pragnie, by pracownicy kolejowi przymierali z głodu, by nie mieli w co się ubrać lub za co dzieci do szkoły posyłać,— owszem, pragnęlibyśmy, by najniższi nawet funkcjonarjusze w państwie naszym żyli w dobrobycie, uważamy jednak, że strajk kolejowy jest wogóle niedopuszczalny, bo kraj ponosi wskutek niego nietylko nieobliczalne straty materjalne, ale powraca do stanu dzikości, pozostając bez środków lokomocji, bez wieści o tym, co się w świecie dzieje.

W dodatku jeszcze moment został wybrany tak nieodpowiedni, iż trudno było trafić gorzej, i to nietylko pod względem politycznym, ale i gospodarczym. Jeszcze rozejm nie został podpisany, gdy wydano nakaz strajku; zewsząd płyną skargi na brak żywności, ośrodki przemysłowe, jak Łódź i Zagłębie, nie otrzymują prawie żadnych produktów, a panowie kolejarze proklamują strajk, choć sami skarżą się również na ogromne braki w zakresie środków spożywczych.

Doprawdy, patrząc na te wałęsające się rzesze robotników kolejowych, na ten zanik zupełny ruchu, ma się wrażenie, że to obce nam wojsko prowadzi wojnę, że obcemu wojsku podwoziły te koleje amunicję, mundury i żywność, że ludność obcych nam miast fabrycznych nie ma co jeść i że „patrjotyzm" kolejarski chce tę obcą potęgę swym strajkiem zupełnie zmiażdżyć. Lecz niestety, to w nasz własny organizm państwowy wbijają ten klin, to naszemu robotnikowi odbierają ostatnią nadzieję, że dziś, jutro chleba dowiozą, to naszym fabrykom utrudni się produkcję, to nasze domy będą zimą nieopalane, bo właśnie w okresie gromadzenia zapasów „polscy" kolejarze uznali za konieczne zastrajkować.

Iwan w czerwonej bluzie, nasz „życzliwy" wschodni sąsiad, ręce aż zaciera z radości, a stary i chytry Michel spogląda od zachodu i wrzeszczy „Hoch polnische Eisenbahnarbeiter", „cześć polskim kolejarzom za to, że jak mogą szarpią swój kraj i ułatwiają nam robotę"!

Kto dużo jeździ kolejam!. ten wie, że właściwie połowa pasażerów to kolejarze, druga klasa jest przez nich prawie zawsze zapełniona, bo przezorni nie czekają, aż pasażer zajmie miejsce, lecz wchodzą do przedziału jeszcze na długo przed tym, zanim pociąg zajedzie przed stację. Ci więc, którzy prawie nic nie płacą, jadą wygodnie, a pasażer, płacący bajońskie sumy, stoi na korytarzu, wisi na stopniach lub nawet zostaje z biletem w ręku na stacji z powodu braku miejsca.

W kolejnictwie silniej niż w innych dziedzinach czujemy niestety pozostałości trzech systemów: rosyjskiego, niemieckiego i austrjackiego; uważaliśmy widać za najwłaściwsze wybrać z nich to, co było najgorszego i stosować—może tytułem eksperymentów, na kolejach polskich. Nigdzie nie spotykałem tak bezlitosnego łapownictwa, jak właśnie na naszych kolejach. W czasie najbardziej wzmożonego ruchu reemigracyjnego w końcu r. 1919 w Podwołoczyskach a zwłaszcza w Tarnopolu biedakom, którzy miesiącami tułali się po Rosji w tęsknocie do ziemi ojczystej, odbierano resztki groszy ciężko zapracowanych na obczyźnie za prawo załadowania rzeczy. Byłem mimowolnym świadkiem tego, iż jeden tylko magazynier w Tarnopolu w ciągu swego dyżuru pobrał kilka tysięcy rubli „carskich" od reemigrantów z jednego tylko pociągu. I wiem niestety, że to nie był fakt odosobniony, lecz system. Kto zapłacił łapówkę, jechał dalej, kto nie chciał lub nie mógł płacić, dostawał odpowiedź, iż wagonów pod bagaż niema.

Zastanawiałem się nad tym, czy kolejarze, którzy tak znakomicie umieją strajkować, umieją też pracować intensywnie. I na to pytanie znalazłem odpowiedź w nieładzie, panującym stale na naszych kolejach i w mnóstwie wszelakiego rodzaju urzędników i funkcjonarjuszów, którzy zapewne dlatego nie robią nic i nie dbają o porządek, gdyż nie wiedzą wcale, o co chodzi, a na służbę stawiają się bardzo punktualnie, ale tylko w... dniu poborów.

Sądziłem przez chwilę, że to naturalny bieg rzeczy, że kolejarz jest od Boga przeznaczony na zajmowanie miejsc, wykupionych przez pasażerów. i odbieranie w przepisanym czasie i odpowiedniej wysokości pensji. Lecz gdy sięgnąłem do statystyki, zaraz na pierwszym miejscu zauważyłem takie skromne zestawienie: na stacji Grodziec za okupacji rosyjskiej pracowało 10 ludzi, naładowując w ciągu dnia 221 wagon; za niemieckiej okupacji pracowało dwóch ludzi, naładowując 162 wagony dziennie, a obecnie pracuje tam 18 ludzi, którzy naładowują 128 wagonów! Innymi słowy — przed wojną europejską jeden człowiek naładowywał 22 wagony, za niemców 81 wagon, a obecnie, za rządów „Związku Zawod. kolejarzy" robotnik naładowuje 7 wagonów dziennie.

Tak jest wszędzie, to też strajk obecny oburza wszystkich tymbardziej jeszcze, że pracownicy stale zmniejszają produktywność swej pracy, zatracają zawodową...

Rozsądny głos „Robotnika" o strajku kolejowym.

Warszawa, 14 października.

(P. A. T.)

„Robotnik" podaje: Strajk kolejowy rozszerza się, układy z rządem rozbiły się, nie doprowadzając do zgody. Zaostrzenie się strajku grozi nieobliczalną w skutkach klęską, przynosi państwu olbrzymie straty, doprowadza do katastrofy aprowizacyjnej i stokrotnie powiększa te niedomagania i trudności, pod których ciężarem ugina się kraj cały. Wśród żądań wystawionych przez kolejarzy, jest dużo takich, których wykonanie wymaga dłuższego czasu i przez żaden rząd nie mogą być wykonane.

Z aktualnych żądań wysuwa się sprawę wynagrodzenia pieniężnego już to w formie pożyczki bezzwrotnej, już to podwyższenia mnożnika, już to w formie zapłaty za dni strajku. W formułowaniu żądań kolejarzy znać pośpiech i brak głębokiego ujęcia sprawy.

Ze strony wiarogodnej słychać, że różnice zapatrywań między rządem a kolejarzami są minimalne.

Istotnie, rozchodzi się przecież tylko o większą lub mniejszą sumę pieniężną, tym mniej zrozumiałym jest rozbicie się układów, czyżby którakolwiek ze stron chciała w chwili obecnej z zatargu ekonomicznego uczynić konflikt polityczny?

Towarzysze ze Związku kolejarzy powinni dołożyć wszelkich sił, by natychmiast doprowadzić do porozumienia, gdyż strajk jest ogromnie szkodliwy, a wskutkach swych groźny przedewszystkim dla klasy pracującej.

DOKOŁA WOJNY.

Komunikat polski.

Warszawa, 15 października.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 14 b. m.

Oddziały nasze w pościgu za rozbitym pod Mołodecznem nieprzyjacielem zajęły Wilejkę.

Na północ od Radoszkowicz w walkach 13 b. m. jazda nasza wzięła z górą 500 jeńców oraz zdobyła 6 karabinów maszynowych.

Na Polesiu obsadziliśmy Łuniniec i Turów. Na froncie południowym sytuacja nagół niezmieniona.

Zauważono większe ugrupowanie sił bolszewickich na linji rzeki Słuczy i Lubary do Miropola.

Nacz. dow. w.-p. szt. gen.

Bolszewicy nie mają wstępu do Szwajcarji.

Berlin, 14 października.

(P. A. T.)

Havas. Rada związkowa powzięła uchwałę zabronienia przyjazdu do Szwajcarji delegatom rosyjskich na szwajcarski kongres syndykalistów.

Śmierć agitatorów bolszewickich.

Lwów, 14 października.

(Tel. wł.)

Pod Stanisławowem zestrzelono samolot z trzema agitatorami bolszewickimi, którzy zabili się na miejscu. Ze znalezionych papierów widać, iż celem ich było wywołanie powstania na tyłach armji Petlury.

Wieźli oni 600 tys. mk. polskich, 248 tys. kor. czeskich i 60 tys. rubli w złocie, które skonfiskowano.

Bolszewicy na Bałtyku.

Londyn, 14 października.

(P. A. T.)

Mimo ostrzeżeń rządu angielskiego, łodzie podwodne bolszewickie wtargnęły na morze Bałtyckie.

Bunt w czerwonej armji.

Paryż, 14 października.

(Tel. wł.)

W armji czerwonej za Pińskiem, po za linją demarkacyjną, rozgrywają się ciężkie walki. W Pińsku słychać wyraźnie huk armat i karabinów maszynowych.

Ukraińcy pod Kijowem.

Paryż, 14 daździernika.

(Tel. wł.)

Ze źródeł dobrze poinformowanych komunikują, iż wojska ukraińskie zbliżają się do Kijowa; z prawej strony Dniepru dochodzą już poza Chwastów (40—50 kil. od Kijowa), z lewego zaś brzegu zajmują Oster, w tej samej mniej więcej odległości.

Ciekawy sprzymierzeniec Wrangla.

Jednym ze sprzyjających gen. Wranglowi w walce z bolszewizmem, ludzi jest ataman Machno, dobrze znany i polakom, tym zwłaszcza, którzy z jego oddziami mieli okazję spotkać się w r. 1919.

Ten właśnie Machno zajął niedawno Ekaterynosław i stamtąd prowadził rokowania z bolszewikami z Charkowa, którzy pragnęli wydostać choć nieznaczną ilość zboża, obiecując sowitą za nie

Lloyd George o Irlandji.

Londyn, 10 października.

(Koresp. wł.)

Lloyd George w mowie, jaką miał niedawno w Carnarvon, poruszył przedewszystkiem sprawę Irlandji. Oświadczył on między innymi, że w ciągu ostatniego roku zrobiono w Irlandji 283 zamachy na policjantów, z których 109 zabito; stu żołnierzy zabito lub raniono; na skutek tej akcji policja jakoby straciła już cierpliwość.

To prawda, ale dlaczego policji tej nie przykrzyła się jej rola, dlaczego przez cały czas była narzędziem ucisku? Dlaczego wojsko angielskie po każdym zamachu najeżdżało na spokojne miasteczka angielskie i bombami i ogniem karabinów maszynowych równała z ziemią domy; świeżo np. w mieście Cork zdemolowano całkowicie ratusz.

Anglja, gdy chodzi o politykę zagraniczną, zawsze usiłuje występować w roli obrońcy uciśnionych, Anglja i od Polski żąda, aby Wilna się wyrzekła, bo byłoby to według niej uciskaniem litwinów. Ale bo Anglja, gdy chodzi nie o jej własne państwo, jest hojna niezmiernie, Anglja walczyła z Niemcami „do ostatniego żołnierza francuskiego", miała na ustach frazes o wyzwoleniu ludów z pod jarzma imperjalizmu Austrji, Rosji i Niemiec, ale u siebie w domu nietylko tolerowała, ale propagowała gwałty i nadużycia nad katolickim ludem Irlandji, gnębionym i wyzyskiwanym politycznie i ekonomicznie przez całe stulecia.

Teraz, gdy walka inlandczyków o wolność staje się coraz bardziej zawzętą, gdy zrozpaczeni nie cofają się przed niczym i gdy cały świat, podziwiając ich niezmożoność, potępia jednocześnie politykę angielskiego samolubstwa, — Lloyd George oświadcza w swej mowie, że rząd angielski zdecydowany jest „przywrócić porządek w Irlandji za wszelką cenę", nie można bowiem pozwolić, by i nadal „grupka zbrodniarzy panowała i teroryzowała kraj cały".

Lloyd George obiecuje jednak Irlandji autonomję i zastrzega wprawdzie, że nie zgodzi się na to, by miała ona własne wojsko i flotę, tłumacząc ten swój stosunek tym, że przecież czasu wojny irlandczycy byli w porozumieniu z niemcami. Niech Irlandja, oświadczył Lloyd George, rządzi się, jak sama chce, ale nie można jej powierzać siły tak niebezpiecznej, jak armja i marynarka. Zresztą powstanie odrębnych jednostek wojskowych irlandzkich godziłoby w całość zjednoczonego królestwa Anglji".

Tak wygląda polityka najpotężniejszego państwa w świecie i dla innych, na pokaz, mnóstwo tanich frazesów, a u siebie twarda pięść żołdaka, bomba i karabin.

D. H.

Wyzbywanie się ziemi.

Polacy z okolic przypadłych traktatem pokojowym do Niemiec, albo z ziem plebiscytowych, jak Warmji i Mazur, nękani terorem band tak zwanych „haukommandos", sprzedawszy swe posiadłości, uciekają do Polski i starają się tutaj o kupno. Tak naprz. w tej części powiatu złotowskiego, która przypadła Niemcom, sprzedało 250 gospodarzy swe gospodarstwa i przenieśli się do Polski.

Postępowanie takie jest po myśli polityki Niemiec, toruje niemcom pochód na wschód i ułatwia im zalew polszczyzny dzięki pozbywaniu się polskiej ziemi. Władze polskie stanęły na stanowisku niedopuszczalności uszczuplenia stanu posiadania na terenach polskich, przypadłych niemcom, w drodze sprzedawania gruntów w obce ręce pomimo ciężkiego położenia polaków na tych ziemiach.

Zauważono, że koloniści od pewnego czasu nie mają chęci pozbywania się ziemi i trzymają się jej kurczowo, ponieważ w Niemczech nie dostaje ziemi ten, kto sprzedał dobrowolnie gospodarstwo w ręce polskie.

Urząd osadniczy zatym nie będzie udzielał zezwoleń na zakupienie w Polsce polakom, którzy wyzbyli się ziemi po za granicami Polski w Niemczech.

Potężne zrzeszenie banków polskich.

Już w początku r. b. dziewięć najzasobniejszych banków wielkopolskich i warszawskich, opartych o wyłącznie polskie kapitały, utworzyły grupę p. n. „Łączność banków" dla sprostania temu ogromowi zadań, które spadły na barki naszych instytucji bankowych w kierunku rozwinięcia i spotęgowania sił gospodarczych polskich. Zarówno bowiem tranzakcje kredytowe, jak i finansowanie przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, a także kredyt dla ciał komunalnych przybierają takie rozmiary, że pojedyńcze banki niezawsze mogłyby z tych zadań się wywiązać. Nadto solidaryzowanie się banków z całej Polski nadaje jeden kierunek ich działalności. Kierunek ten zaś to podporządkowanie zysków dążności do unarodowienia przemysłu i handlu w Polsce.

Solidarnie działające banki przedstawiają bardzo poważną siłę finansową pomimo deprecjacji naszej waluty. Kapitały ich zakładowe bez rezerw wynoszą w obecnej chwili 537,250,000 mk., rezerwy zaś około 120 miljonów marek, kapitały, ulokowane w przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych sięgają setek miljonów marek.

Na polu uprzemysłowienia kraju i polszczenia placówek życia gospodarczego kroczy na czele tego związku bankowego Bank związku spółek zarobkowych, dzięki swym wielkim kapitałom; inne zrzeszone banki w stosunku do swych zasobów również wydatne czynią wysiłki.

Przy finansowaniu przedsiębiorstw braną jest pod uwagę nietylko zdolność rozwojowa istniejącego już lub projektowanego przedsiębiorstwa, lecz i znaczenie danej gałęzi wytwórczości lub handlu dla ogólnego rozwoju gospodarczego Polski. Dotąd instytucje, należące do „Łączności banków", dzisiuż najpotężniejszej w Polsce, finansowały przedsiębiorstwa, których rozwój łączy się z rozwojem rolnictwa, a więc przedewszystkiem produkcja maszyn i narzędzi rolniczych, oraz handel ziemiopłodami; przemysł spożywczy, a więc cukrownie, browary, krochmalnie, wyrób przetworów owocowych i t. d.; przemysł drzewny, przeróbka drzewa, eksploatacja terenów leśnych, racjonalnie prowadzony handel drzewem; fabrykacja maszyn i samochodów; przemysł chemiczny w różnych jego gałęziach, dział włókienniczy zarówno w przemyśle jak i w handlu; fabrykacja papieru, produkcja zeszytów, ksiąg kupieckich, kopert, a nadto zakłady drukarskie w wielkim stylu; elektryfikacja kraju i przemysł gazowniczy; kopalnie i handel naftą; eksploatacja towarów w całej Polsce i zagranicą. Pozatym zrzeszone banki podtrzymują i rozwijają cały szereg innych przedsiębiorstw, dział ubezpieczeniowy i inne.

Zwolna, lecz nieustannie pracują połączone siły nad gospodarczym rozwojem kraju. Pracy jest tyle, że wielokrotnie „większe kapitały miałyby wdzięczne do niej pole.

Do „Łączności banków" należą następujące instytucje bankowe: Bank Związku spółek zarobkowych w Poznaniu, Bank przemysłowców w Poznaniu, Bank zjednoczonych ziem polskich w Poznaniu, Bank poznańskiego ziemstwa kredytowego w Poznaniu, Bank ziemiański w Warszawie, Bank Ziemian w Poznaniu, Bank towarzyst spółdzielczy w Warszawie, Bank ziemski w Poznaniu i Bank ludowy w Inowrocławiu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 15 b. m. Teresy. Jutro w sobotę 16 b. m. Martyniana

Wschód słońca o g. 6 m 26.
Zachód słońca o g. 5 m. 05.

Odwołanie pielgrzymki do Piekar. Z powodu zakazu władz granicznych śląskich pielgrzymka z Sosnowca do Piekar w najbliższą niedzielę odbyć się nie może. Komitet czyni zabiegi, by jednak pozwolenie uzyskać, wobec czego zapisy trwają w swej mocy i jest nadzieja, że w krótkim czasie pielgrzymka odbędzie się bez przeszkód.

W razie zaś gdyby władze śląskie ostatecznie się tej pielgrzymce sprzeciwiły, pisma miejscowe podadzą termin, w którym osoby zapisane będą mogły odebrać wpisowe.

Ze szkół. Dyrekcja gimnazjum filologicznego w Sosnowcu (Sielce) zawiadamia, że konferencja rodziców i opiekunów z nauczycielami w sprawie postępów i sprawowania się uczniów odbędzie się w lokalu szkolnym w niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie 11 rano.

Pożądany jak najliczniejszy udział rodziców pragnących zasięgnąć informacji o postępach swych synów.

Kurs marki polskiej rośnie jak na drożdżach. Wczorajsza ranna „Ostdeutsche Morgenpost" notowała za markę 27 fen., a już po południu w Katowicach płacono za markę niemiecką mk. 3.50 — 3.30, przyczym marek polskich nie można było dostać. Dziś prawdopodobnie marka niem. spadnie do 3 mk. polskich.

Kto ma wojskowe rzeczy. Policja zawiercka dokonawszy rewizji w mieszkaniu m. Hagne, przy ul. Towarowej 10, znalazła wojskową bieliznę, a mianowicie: 2 koszule, 6 par kalesonów i 1 płaszcz szpitalny. Następnie dokonano rewizji przy ul. Zielonej № 16 w mieszkaniu Władysława Fabijanczyka, u którego znaleziono na przechowaniu również wojskową bieliznę: 3 prześcieradła i 2 paczki bandaży żołnierskich oraz 3 manierki.

Okradzenie księdza. Na Pogoni przy ul. Orlej № 28 z mieszkania ks. proboszcza Franciszka Pędzicha złodzieje skradli różnych rzeczy na ogólną sumę 7000 mk. Skradziono: 20 mtr. płótna białego, 2 mtr. alpagi popielatej, 1 parę cholewek, okłady na kamasze giemzowe, 14 rubli srebrnych, 14 rubli srebrnego bilonu, 2 monety srebrne duże węgierskie z wizerunkiem Matki Boskiej i 650 mk. gotówką. Ksiądz dobrodziej nie oddał na skarb, to mu złodziej skradł. Tak bywa... Urząd śledczy zarządził energiczne dochodzenia. Sprawą tą zainteresował się wielce sędzia śledczy II rewiru.

Kino „Zacisze" demonstruje dawno już co do doskonałości gry, technicznej wartości i interesującej treści obraz wytwórni włoskiej.

Akcja pochłania widza przez cały ciąg seansu.

Na uwagę zasługuje choć klawikordowa tylko, lecz bardzo odpowiednia muzyka, ilustrującą obraz.

Dyrekcja zaprowadziła dla wygody publiczności demonstrowanie obrazów na seanse; wchodzący dotąd coraz to nowi widzowie przeszkadzali publiczności już zebranej, co przez tę i-nowację całkowicie zostało usunięte.

Jeszcze w sprawie komisarza, p. Rowińskiego. Że strony osób zainteresowanych otrzymujemy notatkę, iż p. komisarz w czasie omawianym był istotnie bez czapki i broni, co mu jednak nie przeszkadzało wymyślać w najordynarniejszy sposób, bić pięściami w stół i robić pogróżki.

Czy tak powinien postępować komisarz policji, który przecież winien być wzorem dla innych?

Wykrycie kradzieży. Przed paru dniami na kopalni „Saturn" skradziono 4 worki peluszki, ogólnej wagi 525 funt., wartości 4.200 mk. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez policję saturnowską okazało się, że kradzieży dopuścili się trzej kopalniani robotnicy: Antoni Głaz, Wincenty Ociepa i Wincenty Smagała. Głaz wydał z magazynu peluszkę Ociepie i Smagale, którzy pokryjomu na furmance wywieźli do Sielca i tu sprzedali niejakiemu Franciszkowi Drygalskiemu, biorąc od niego po 4 mk. za funt. Od Drygalskiego zdołano odebrać 495 funtów peluszki, resztę zdążył spożytkować. Sprawców kradzieży osadzono pod kluczem, sprawę skierowano do sędziego śledczego III rewiru.

— W Będzinie przy ul. Kołłątaja № 39 z mieszkania Berka Hampla skradziono różnej garderoby i bielizny na ogólną sumę 8.500 mk. Mieszkanie zostało otwarte za pomocą dorobionego klucza i podczas nieobecności domowników. Urząd śledczy po przeprowadzeniu energicznych dochodzeń wykrył sprawcę kradzieży w osobie niejakiego Abrama Szulewicza, którego osadzono pod kluczem. Sprawę skierowano do sędziego śledczego III rewiru.

Teatr H. Czarneckiego dziś wystąpi uroczyście, dając staropolską komedję kontuszową J. K. Kraszewskiego „Książe Radziwiłł" „Pnie kochanku". Dzielnie wyreżyserowana przez p. W. Dąbrowskiego, daje ona piękny obraz życia naszych praojców. To też artyści dadzą nam znane postacie historyczne, które przesuwały się po zamku nieświeskim, jak: ks. Radziwiłł „Panie kochanku"; Leosia Puciatówna, szambelan Łopucki, Wirszyłło, Syruć i inni. Premjera dzisiejsza obudziła wielkie zainteresowanie wśród naszych melomanów.

W sobotę usłyszymy lekką francuską muzykę, na której tle rozegrają się sceny z „Mam'selle Nitouche", wdzięcznej, miłej psotnicy młodocianej, która wnosi wiele humoru, a zarówno liryzmu naiwnością podlotka.

W niedzielę po południu wesoła „Gły noc zapadnie"; wieczorem dowcipna operetka „Wesoła para".

Przedstawienie w Będzinie. Pierwsze w tygodniu bieżącym, zapowiedziane na dzisiaj, z powodu przerwy w komunikacji nie odbędzie się, lecz jutro pomimo wszystko daną będzie przez zespół komedjowy staropolska sztuka J. I. Kraszewskiego „Książe Radziwiłł — Panie kochanku".

Telegramy.

Zniszczenie motorów Diesla.

Augsburg, 14 października.

(Tel. wł.)

Przybyła tu komisja ententy, która ma na celu wydanie odpowiednich przepisów, jak mają być zniszczone motory Diesla, których używano na podwodnych łodkach. Motory te znajdują się w jednej z tutejszych fabryk i dyrekcja sprzeciwia się wszelkimi sposobami temu zniszczeniu. Rząd niemiecki wystosował w tej sprawie notę, w której prosi o cofnięcie rozkazu co do wymienionych motorów.

(Jak wiadomo, Niemcy w myśl traktatu obowiązane są oddać całą flotę wojenną, i dużą część handlowej. Z wojennej floty motory pochowali w kraju, a okręty handlowe największe fikcyjnie posprzedawali różnym firmom z krajów sasiednich. Rząd francuski wpadł na ślad jednego z nadużyć i tym się właśnie tłumaczy wysłanie wymienionej komisji. Przyp. red.)

Ładna zemsta.

Paryż, 14 października.

(Tel. wł.)

W pewnym z prowincjonalnych miast, p. H., posądzając męża o zdradzanie jej z niejaką p. R., kazała ją schwytać dwum młodym ludziom, którzy przywlekli ją na rynek i tam zmusili do wyznania winy.

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „skrze"

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Natalji Niklasińskiej od pracowników cementowni „Łazy" składka na Czerwony Krzyż mk. 600.

Pani H. H. z Sosnowca złożyła na Czerwony Krzyż mk. 100.

Ławnik magistratu T. Całuń składa na Czerwony Krzyż mk. 200.

Na plebiscyt na Gór. Sląsku złożono w kółku znajomych w domu państ Rozmysłowiczów. 1100 mk. z inicjatywy zacnego Pana Monsiorskiego.

Turbiński mk. 200 dla harcerzy na odcinku „Radocha".

Za nietakt względem p. Wł. Kleszczyńskiego składa mk. 200 S. Szczurowska.

Zofja Kossuthowa w dniu imienin ojca śp. Edwarda Barańskiego składa 25 mk. na żołnierza.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Ostałowskiego koledzy pracownicy magazynów P. U. Z. w Sosnowcu składają mk. 910 na dzieci po poległych żołnierzach.

Dla uczczenia jasnej, szlachetnej duszy młodego bohatera ś. p. Stacha Rudzkiego Józef Wajnsztok z żoną i Wacław Wajnsztok złożyli na żołnierza polskiego mk. 200.

Na armję ochotniczą składają: Majewski 50 mk., Romanówna 20 mk., Niechcielska 20 mk., Szustakówna 20 mk., Paciej 20 mk., Wróblewski 20 mk., Łaszczewski 20 mk., Nowakowski 20 mk., Leontjew 20 mk., Sojda 20 mk., Wacowski 20 mk., Zakowska 15 mk., Tańska 15 mk., Włosiński 10 mk., Pietruszka 5 mk., Baradziej 5 mk. Razem 300 mk.

Antonina Krawczykówna 3 magazyny naboi.

Izydor Stempień 1 bagnet i 59 kul.

Jerzy Szpila z Szopienic za pośrednictwem 4 komisarjatu złożył szablę kozacką.

Jan i Kazimierz Woner 2 bagnety rosyjskie, Julja Bereszko 4 rondle miedziane, 1 łyżka miedziana, 1 maszynka i 3 kawałki mosiężne. Jan Skrzypiec 1 karabin rosyjski.

Afera p. Wintuszki.

Uwolnienie.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy od p. Wintuszki list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie tych kilku słów dla moich wrogów. Wyszedłem z więzienia i krzywdy dochodzić będę, nie znając żadnej litości!

W polemikę z dziennikami nie będę się wdawał, natomiast wszystkich za potwarz i oszczerstwo pociągnę do odpowiedzialności karnej.

Będzin, 14 października.

pozostaję z szacunkiem
St. Wintuszka.

SPRAWOZDANIE Z KIERMASZU

urządzonego pod egidą Czerwonego Krzyża w dniu 19 września 1920 roku na korzyść żołnierzy, walczących na froncie.

PRZYCHÓD		ROZCHÓD	
Bilety wejściowe z naddatkami w d. 19 września 1920 r.	38114,50 mk.	Bufet	11887,35 mk.
Bilety wejściowe w dniu 20-go września 1920 r.	7022,— mk.	Cukiernia	3102,50 „
Kwiaty	4859,90 „	Koszta atrakcji	2070,— „
Programy	1210,— „	Poczta	66,50 „
Poczta	1403,90 „	Fantowa loterja	3505.50 „
Bufet	23179,— „	Koszta 3 orkiestr	2750,— „
Cukiernia	6035,90 „	Ogłoszenia	1646,— „
Wino	540,— „	Czysty zysk	121076,85 „
Fantowa loterja	50000,— „		
Ofiar. got. zamiast fant.	10084,— „		
Breki i samochód	640,— „		
Z licytacji patery	2015,50 „		
Za klosz do sera	200,— „		
„ obrazek „Góral“	300,— „		
„ różne przedmioty	500,— „		
Razem	146104,70 mk.	Razem	146104,70 mk.

Osiągnięty z pow. kiermaszu zysk, przekazano do tutejszego oddziału Czerwonego Krzyża na cel niesienia pomocy żołnierzom walczącym na froncie.

Jednocześnie składamy szczere i prawdziwie serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, którzy materjalnie i gorliwą swą pracą przyczynili się do osiągnięcia powodz. rezultatów oraz p. inż. Żukowskiemu za oddanie parku i polecenie zbudowania estrady i półek do fantów, zarządom kopalni Saturn. Czeladź, Sosnowickiemu Towarzystwu, T-wu Franko-Włoskiemu, i p. Chełmickiej za fanty w postaci węgla, zarządom kopalń Saturn i Sosnowieckiemu T-wu za breki oraz Magistratowi m. Sosnowca za samochód, firmom drukarskim S. Reznikowi za afisze i programy i J. Gruenbaumowi za bilety wejściowe i loteryjne oraz liczne fanty, orkiestrom: 11-go p. p., kop. Jerzy i Policji Państw. w Dąbrowie, Strażom Ogniowym, Skautom, T-wu Cyklistów za piękną reklamę, p. p. E. i W. Schönowym za kwiaty i bogate fanty, p. p. kupcom i licznym mieszkańcom miasta za fanty i gotówkę.

KOMITET KIERMASZU.

Kontrola Panstwowa.

Dnia 15 września r. b. rozpoczęła swoją działalność w Kielcach Izba kontroli państwa.

Działalność kieleckiej Izby kontroli państwa rozciąga się terytorjalne na województwa kieleckie i lubelskie.

Najwyższa Izba kontroli państwa i jej organy powołane zostały do stałej i wszechstronnej kontroli wykonania budżetu, a więc kontroli dochodów i wydatków państwowych, prawidłowości i celowości administrowania majątkiem państwa oraz gospodarki niepaństwowych instytucji, zakładów, fundacji i funduszów, tudzież jednostek samorządnych i miast.

Kontroli podlegają:

1) wszystkie rachunki władz cywilnych i wojskowych, urzędów, zakładów i przedsiębiorstw państwa; wszystkie rachunki dotyczące majątku państwa;

2) wszystkie rachunki tychże niepaństwowych instytucji, zakładów, fundacji i funduszów, które otrzymują dotacje ze skarbu państwa, lub też których administracja prowadzona jest pod gwarancją państwa;

3) rachunki wydatków i dochodów, majątków i długów wyższych jednostek samorządnych, oraz większych miast.

Do zarządzeń kontroli państwowej, wydanych w zakresie spraw, należących do jej kompetencji, obowiązane stosować się wszystkie władze, urzędy i instytucje w taki sam sposób, jak do zarządzeń właściwego ministerjum.

Kontrola państwowa ma prawo żądać od wszystkich podlegających jej władz, urzędów i instytucji wyjaśnień do sprawdzenia rachunków i zestawień, a także nadesłania ksiąg, rejestrów, dzienników i aktów.

W razie stwierdzenia nieprawidłowości w prowadzeniu gospodarki, kontrola państwowa może żądać pociągnięcia winnego do odpowiedzialności materjalnej. W razie stwierdzenia braku w gotówce, zapasach, ubytku majątku, kontrola państwowa ma prawo zawiesić w czynnościach podejrzanych funkcjonarjuszów. Na wypadek stwierdzenia złej woli w gospodarce, przedstawiciele kontroli państwa obowiązani są bezzwłocznie robić doniesienie do prokuratora.

Drobne ogłoszenia

Zaginęła karta wojskowa na imię Szymona Wilk

Uczeń 7 mej klasy, Gimnazjum Państwowego im. Staszica w Sosnowcu, zwolniony z wojska udziela lekcji i korepetycji. Wiadomość: Sosnowiec, ul. H. Sienkiewicza № 7 mieszk. 6

Do sprzedania duży wózek dziecinny na kołach gumowych. Wiadomość Sosnowiec ul. H. Sienkiewicza № 7 mieszk. 6.

Zaginęła paczka kwitów na mięso łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą do redakcji „Iskry“.

Zgubiono paszport na imię Ruchly Zysman wydany przez władze niemieckie.

Wykonywam roboty zegarmistrzowskie, jubilerskie i grawerskie Zakład Chrześcjański, Modrzejowska 47

Sprzedam dom z powodu wyjazdu Sielecka 17, 120 tysięcy marek,

Poszukuje pokoju umeblowanego z obsługą od zaraz kawaler urzędnik, Oferty pod C.

Baczność! Przefasonowuje i farbuje kapelusze zimowe, damskie, męskie i dziecinne podług najnowszych modeli Modrzejowska 13 M. Bergman w podwórzu Sosnowiec

Zaginęły 2 legitymacje na imię Moniera i Moszka Szlezingera №№ 1896 na 11 osób i 3352 na 2 osoby

Do kopalni węgla potrzebny starszy felczer od 1 listopada r. b. pierwszeństwo kawalerowie. Oferty pisemne do Redakcji K. S. P.

Zaginęło pokwitowanie kasy skarbowej Będzińskiej za patent na 1920 r. na imię Wolja Rozenmana z Koziegłów na sumę marek 87,50.

Zgubiono paszport na imię Jadwigi Musialik z Zagórza. Zwrócić do „Iskry“ w Dąbrowie

Zaginęło pokwitowanie Będzińskiej Kasy skarbowej za patent na 1920 r. na imię Moszka Arona Zawadzkiego z Będzina na sumę marek pięćdziesiąt

Uczeń 6 klasy udziela lekcji. Wiadomość w „Iskrze“.

Poszukuję freblarki z kilkuletnią praktyką do dwóch chłopczyków. Zgłoszenia: Będzin Kołłątaja № 35 II piętro Gutman.

Zaginęła karta pobytu na imię Herman Pilarek.

Sprzedam 3 okrycia ciepłe, 2 damskie 1 palto męzkie, na wojskowego lub cywila Wiadomość Starososnowiecka 14 m 9

Poszukuje zajęcia do jednego dziecka w charakterze wychowawczyni Oferty nadsyłać do filji „Iskry“ w Będzinie pod B. N.

Kawiarnia lub piekarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość Pegoń ul. Florjańska № 22 w Kawiarni.

Zaginął paszport rosyjski na imię Adama Pituły. Zwrócić „Iskra“ Dąbrowa,

Zdolna! Proszę się zgłosić Będzin 3—5 po poł w wiadomej sprawie własnej.

Uczennica 6 klasy udziela lekcji Ceny bardzo przystępne. Wiadomość w „Iskrze“.

Skradziono mi z mieszkania weksle na 5 tysięcy mk. na imię Kazimierza Pietrzyka.

Zaginął paszport na imię Majera Ferstenberga.

Sprzedam maszynę do szycia wiadomość w sali Zajęć № 36.

Podpalaczka

Powieść z francuskiego.

4.

— Nie myśleć o tobie! — zawołał Garaud.

— Tak trzeba.

— A jeśli nie będę mógł tego uczynić?

— Możemy wszystko, co chcemy. Od chwili obecnej żądam tego, zaklinam cię o to, nie powtarzaj mi więcej wyrazów, których słuchać nie powinnam, nie mogę!

— Pozbawiasz mnie nawet nadziei?

— Tak.

— Zamykasz przyszłość przede mną?

— Pomimowolnie uczynić to jestem zmuszoną.

— Joanno! — zawołał Jakób gwałtownie, chwytając rękę p. Fortier—może pogardzasz mną dla tego, że jestem prostym robotnikiem, mającym za cały majątek jedynie swą pensję. Gdybym jednak został bogatym, czy przyjęłabyś mnie natenczas?

— Nie mów tak do mnie — wyjąknęła młoda kobieta, usiłując wyswobodzić swą rękę z jego dłoni. Przerażasz mnie!

Jakób mówił dalej:

— Odrzuciłabyś bogactwo dla siebie i swoich dzieci?

— Och! milcz... przez Boga!

— Nie!.. milczeć nie będę... nie!.. Nie rozumiesz mnie... Nie pojmujesz o ile kocham ciebie!.. Trzeba więc ażebyś się dowiedziała nareszcie.

— Uwielbiam cię od pięciu lat... od pierwszego dnia, w którym cię ujrzałem... I z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień, z dnia na dzień, namiętność ta wzrastała we mnie. Podczas gdy Piotr żył, zachowywałem milczenie. Nazywał mnie on swoim przyjacielem, żona więc jego była świętością dla mnie. Lecz umarł... jesteś teraz wolną. Dlaczegożbym miał więc milczeć... dlaczego nie ogłosić światu mojego szczęścia? Tem szczęściem dla mnie, Joanno: ty jesteś! Przeznaczenie wskazuje, że będziesz moją prędzej, czy później. Nie walcz przeciwko niemu, a uczynię cię najszczęśliwszą z kobiet! I uniósłszy do ust jej rękę, którą trzymał w dłoni, okrył ją gorącemi, namiętnemi pocałunkami.

Joanna cofnęła się gwałtownie.

— Pan tracisz rozum—szepnęła,

— Czyż to z mojej winy?

— Zapominasz o przynależnym dla mnie szacunku...

— Niech mnie Bóg zachowa! Mam dla ciebie tyle szacunku, ile przywiązania.

Podczas gdy się toczyła między obojgiem ta przerywana, gorączkowa rozmowa, Juraś zaprzestawszy bawić się na gościńcu, przyszedł ku matce.

— Mamo, wracajmy — rzekł— nudzę się; chodź z nami, panie Jakóbie.

I ujął rękę nadzorcy. Wszyscy razem udali się w drogę. Szli przez czas jakiś, nie mówiąc do siebie słowa. Jakób był ponurym.

— Daj mi pani to naczynie — rzekł nagle—poniosę ci je.

— Dziękuję; już prawie w domu jesteśmy, zresztą to nie ciężkie, cztery litry petroleum.

Garand z gestem zdumienia zapytał:

— Jakto... pani używasz do oświetlenia mieszkania petroleum?

— Tak, bo to mniej kosztuje, a pan wiesz, że światło musi palić się przez całą noc w mojej stancyjce.

— Ależ na Boga, to niebezpieczne... petroleum, to bardzo niebezpieczne!.. Gdyby pan Labroue dowiedział się o tej twojej oszędności, gniewałby się srodze. Nie pozwala on, ażeby kropla mineralnego płynu znajdowała się wewnątrz fabryki.

— Nie wiedziałam o tem — odparła z niepokojem Joanna.

— A więc strzeż się pani pryncypała, skoro w gniew wpadnie, na nic nie uważa...

— Od jutra będę używała zwykłego oleju do oświetlania, nie chciałabym rozgniewać pana Labroue.

Przybyli do fabryki, której wysokie ceglane kominy wystające po nad dachami warsztatów, rzucały w powietrze wielkie kłęby dymu.

Drzwi były zamknięte. Joanna podeszła chcąc zastukać.

— Jedno słowo—rzekł zatrzymując ją Jakób.

— Cóż takiego?

— Nie oznaczaj mi czasu, będę czekał tak długo ile zechcesz, lecz pozwól mi mieć nadzieję. Zgadzasz się na to, wszak prawda?

— Nie, panie Jakóbie.

— Jakto... i tego mi nawet odmawiasz?—zawołał Garaud - z wściekłością, uderzając nogą o ziemię.

Młoda kobieta przestraszona nagłą zmianą jego fizjognomji, i gwałtownością dźwięczącą w głosie jego, szybko ku drzwiom podbiegła.

Jakób zastąpił jej drogę.

— Nie przyprowadzaj mnie do ostateczności—szepnął, zaciskając zęby — nie pogrążaj w rozpacz... ostrzegam.

Joanna, by pozbyć się napastnika, którego obawiać się poczynała:

— Później... później... zobaczym—szepnęła z cicha.

— Na serjo to mówisz?

— Tak...

— Oblicze Jakóba rozjaśniło się w oka mgnieniu; znikł z niego wyraz dzikości.

— Ach!—wyrzekł, odetchnąwszy głęboko—otóż dobre słowo potrzebowałem go bardzo... Ono mnie orzeźwi, wróci mi odwagi i siłę. Dziękuję!

Młoda kobieta zastukała. Drzwi się otwarły. Wdowa weszła na dziedziniec wraz z dziećmi. Jakób za nią.

Jakaś kobieta wyszedłszy ze stancyjki znajdującej się przy bramie wyrzekła!

— A! otóż powracasz nareszcie pani Fortier, biegnę do warsztatu aby nie postrzeżono mej nieobecności przy robocie.

— Idź, idź dobra Wiktorjo, dziękuję ci za twą uczynność.

— Nie ma za co, pani Fortier — odparła robotnica, biegnąc w stronę fabryki.

Jakób Guraud ucałował [illegible] rasia.

Joanna otworzywszy drzwi [illegible] giej stancyjki, umieściła tam [illegible] półkach wysoko przy ścianie naczynie z petroleum mówiąc:

— Tak, tutaj dobrze; mój [illegible] lec nie wywróci już blaszanki swawoląc.

(D. c. n.).

Wydawca: Wiktor Mansierski. **Drukarnia „Iskry“.** **Redaktor: Juljan Wapniarski.**